

Bułat Okudźawa, Aleksander Siergajewicz Puszk

Co było - nie wr&#oacute;ci i szmat rozdierać, by pr&#oacute;&#
C&#oacute;ż każda epoka ma własny porządek i d
A przecież mi żal
że tu w drzwiach nie pojawi się Puszkina -
tak chętnie bym dziś
coś na kwadrans na koniak z nim wpadł.
Dziś już nie musimy piechotą się wlec na spotkanie -
I tyle już aut i rakiety unoszą nas w dal...
A przecież mi żal, że po Moskwie nie suną już
I nie ma już sań, i nie będzie już nigdy, a ża
Przyjmuję pojętny m&#oacute;j wiek, mego stw&#oacute;rcę
Ten trzeźwy m&#oacute;j wiek,
doświadczony m&#oacute;j wiek pragnę czcić...
A przecież mi żal,
że jak dawniej śnią nam się bożyszcza
I jakoś tak jest, że gotowiśmy czołem im bić
No c&#oacute;ż, nie na darmo
zwycięstwem nasz wiek się uświetnił,
I wszystko już jest - cicha przystań, nonajron i wikt...
A przecież mi żal,
że nad naszym zwycięstwem nie jednym
G&#oacute;rują cokoły , na kt&#oacute;rych nie stoi już n
Co było nie wr&#oacute;ci; wychodzę wieczorem na spacer
I nagle spojrzłem na Arbat i ach, co za gość! -
Rżą konie u sań,
Aleksander Siergiejewicz przechadza się,
Ach, głowę bym dał, że już jutro wydarzy s